

Tesco wykręca się z obietnicy podwyżek

28 października 2018

Spór na gruncie płacowym w sieci Tesco trwa od 2016 roku. Jedno pozostaje niezmiennie – każda podwyżka jest poprzedzona wielomiesięcznym bojem pomiędzy związkami zawodowymi, a zarządem spółki. Sieć składa obietnice, po czym ich nie dotrzymuje. Tak też było i tym razem.

Zarząd koncernu postanowił dołożyć dodatkowe obowiązki pracownikom, którzy nie sprawują funkcji kierowniczych. W ten sposób kierownictwo zamierza sobie zrekompensować konieczność podwyższenia płac części personelu. Zgodnie z zawartym latem porozumieniem pomiędzy związkami a zarządem, wynagrodzenie dla osób posiadających staż pracy przekraczający 3 miesiące, wynosić powinno 2600 zł brutto.

Okazuje się jednak, że podwyżki nie objęły pracowników, którym firma zafundowała fikcyjny awans. Okazuje się, że wystarczy zmiana nazwy stanowiska, zwiększenie zakresu obowiązków, by zamiast „pracownika hali” pojawił się „kierownik”. Zarządcze obowiązki dopisano m.in. pracownikom najniższego szczebla. W ten sposób piastują oni formalnie stanowiska kierownicze, a więc nie przysługują im podwyżka.

Przeciwko nieuczciwemu działaniu protestują związkowcy z Solidarności, którzy wskazują, że działania Tesco są niezgodne z prawem. „Solidarność” od początku wdrażania zmian, stała na stanowisku, że proponowanie pracownikom pracy o wyższej wartości za to samo wynagrodzenie jest próbą uzyskania nieuzasadnionych oszczędności kosztem pracowników.

Związkowcy podkreślają, że zmiana warunków zatrudnienia w postaci zmiany stanowiska i zwiększenia zakresu obowiązków, wymaga wypowiedzenia zmieniającego i nie można traktować jej w kategorii awansu zawodowego tym bardziej, że w dalszym ciągu

jest to stanowisko w najniższej kategorii zatrudnienia, a brak podwyżki dla pracownika, który nie wyraził zgody na przyjęcie dodatkowych obowiązków, stanowi w ich opinii jawną dyskryminację.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu